

Maria Pasztor

Warszawa

Słabnące lobby. Działalność propolskich grup parlamentarnych we francuskim Zgromadzeniu Narodowym w latach 1921–1936

Jednym z najistotniejszych zadań powstałego w 1919 r. polskiego poselstwa (od 1924 r. ambasady) w Paryżu i jego agend było kształtowanie pozytywnych wyobrażeń o Polsce¹.

O ile starania te były ułatwione w okresie rządów Bloc National, o tyle dojście do władzy kartelu lewicy w wyniku wyborów (11 V 1924 r.) znacznie pogorszyło tę sytuację, z czego ośrodki kierujące polską polityką zagraniczną nie od razu zdały sobie sprawę. Polski chargé d'affaires Jan Szembek pisał w tym czasie do MSZ, że „mimo zmian rządu Francja w stosunku do nas dotrzyma swych zobowiązań”, a czołowi politycy kartelu lewicy „posiadają zrozumienie spraw polskich, jak i tradycyjne dla niej przywiązanie”². Podobny pogląd reprezentował również ambasador Alfred Chłapowski, który pisał: „Co do stosunku nowego rządu [Herriota] do spraw polskich, to w zasadzie, tak jak do wszystkich aliantów Francji, jest on raczej sympatyczny”. W tymże raporcie z 20 czerwca 1924 r. stwierdzał, że z deklaracji ministerialnej Brianda „jeżeli nie bezpośrednio to pośrednio wynika, że Francja nie ma zamiaru swej linii polityki zagranicznej zmieniać, że pragnie utrzymać dotychczasowe stosunki z aliantami, a więc i z Polską”. Poza tym wskazując na przychyłność samego Herriota do Polski oraz jego trzech ministrów: Etienne’a Clementela, (ministra finansów), Eugene’a Raynaldy’ego (ministra handlu), Francois Alberta (ministra oświaty), podkreślał, iż „nie ma żadnego powodu, aby mieli wrogo zapatrywać się na sprawę polską”³. Niestety, najbliższa przyszłość pokazała, iż ten optymizm był zgoła bezpodstawny, świadczył o słabym rozeznanii w środowiskach lewicy.

Słabość oddziaływania polskiej propagandy na francuski establishment polityczny w obliczu walki o polskie granice zachodnie legła u źródeł paryskiej misji bliskiego w tym czasie współpracownika Wojciecha Korfantego, Kazimierza Rakowskiego. Został on przedstawicie-

¹ M. Pasztor, *Polska propaganda prasowa we Francji w latach 1924–1936 (założenia i realizacja)*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 4, s. 36.

² Chargé d'affaires J. Szembek do MSZ, 15 V 1924, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. 3783.

³ A. Chłapowski do MSZ, Paryż 20 VI 1924, AAN MSZ, sygn. 3783.

lem dyplomatycznym Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego przy delegacie rządu polskiego na konferencję pokojową.

W czasie przeszło rocznego pobytu nad Sekwaną — od sierpnia 1920 r. do końca 1921 r. — oprócz działalności informacyjnej i propagandowej, poniechanej — jak to sam określił w raporcie ze swej działalności, skierowanym do MSZ — na początku 1921 r., zajął się „działalnością w sferach parlamentarnych”⁴.

Z jego staraniami należy wiązać powstanie w Zgromadzeniu Narodowym grupy parlamentarnej *les Amis de la Pologne* (maj 1921), rekrutującej się przede wszystkim z przeciwników „briandyzmu”. Posunięcie to było poprzedzone projektem „sprowadzenia na Górny Śląsk na plebiscyt kilku posłów francuskich”, który znalazł poparcie i pomoc w osobie Louisa Marina, posła, a od 1925 r. przewodniczącego grupy parlamentarnej *l'Union Républicain Démocratique*. W rok później został on również przewodniczącym grupy Przyjaciół Polski⁵.

Dzięki jego staraniom na wyjazd na teren plebiscytowy zdecydowało się dwunastu deputowanych i tylko sprzeciw samego Brianda zdecydował, że podróż na Górny Śląsk odbyło zaledwie kilku z nich⁶. Jednakże ich postawa, a zwłaszcza przemówienia zaważyły „na przychylnym — zdaniem Rakowskiego — stanowisku Izby Deputowanych w dyskusji śląskiej”, jaka miała miejsce w Zgromadzeniu Narodowym 24, 25 i 26 maja 1921 r.

Debatę poświęconą polityce zagranicznej rozpoczął ówczesny premier i minister spraw zagranicznych, Aristide Briand. Przemawiając 25 maja stanął on na gruncie ścisłego przestrzegania warunków traktatu wersalskiego i zarzucił Polakom, że walki zbrojne wszczęte przez nich (III powstanie śląskie) stanowią „poważne uderzenie w tenże traktat” (*une grave atteinte au trait*) i że sami z własnego wyboru postawili się w trudnej sytuacji⁷.

Z analizy przebiegu debaty parlamentarnej jednoznacznie wynika, że aktywność przyślych członków grupy *les Amis de la Pologne* zaważyła na życzliwym stanowisku Izby wobec polskich zmagañ z Niemcami. Francisque Regaud, oponując Briandowi, powołał się na własne obserwacje, poczynione w czasie swego pobytu na Górnym Śląsku. Podważył w sposób zdecydowany niekorzystne dla Polski wyniki plebiscytu z 20 III 1921 r., informując zebranych, że o niemieckiej przewadze przesądziło zarówno sprowadzenie przez Niemców na terytorium plebiscytowe 186 tys. emigrantów, jak i różnorodne naciski wywierane na słabszą ekonomicznie ludność polską. Podkreślił rolę, jaką na końcowy wynik plebiscytu wywarło opanowanie przez Niemców kluczowych pozycji w gospodarce i kulturze. Przekonując deputowanych do sprawy polskość Śląska, zwracał uwagę na liczne nadużycia i fałszerstwa dokonywane przez lokalną prasę pozostającą w rękach niemieckich⁸. Wiele miejsca poświęcił wykorzystywaniu

⁴ Ambasada RP w Paryżu do MSZ w Warszawie, 1 IX 1921, Sprawozdanie z działalności doktora Rakowskiego, delegata do spraw śląskich w Paryżu za okres roczny, od sierpnia 1920 r. do września 1921 r., AAN, MSZ, sygn. 40.

⁵ Ibidem. Louis Marin był posłem z okręgu Meurthe-et-Moselle w latach 1905–1942. J. Jolly, *Dictionnaire des parlementaires français 1889–1940*, t. 6, Paris 1968, s. 2371.

⁶ Owych 12 deputowanych odbyło — jak podaje Rakowski — kilka wspólnych posiedzeń „dla szczegółowego określenia celów i metody działania”. Tę pierwszą grupę tworzyli: Louis Marin, F. Kegaud, Saget, Hackspill, D. Ferry, Tranchand, Ricolfi. W jej obradach brał także udział b. minister wojny André Lefèvre, aczkolwiek „do wyjazdu się nie zgłosił”. Ibidem.

⁷ Przemówienie Aristide’a Brianda na posiedzeniu Izby Niższej Zgromadzenia Narodowego 24 V 1921 r., „Journal Officiel, Débats Chambre” (dalej: J. O. Débats Chambre) 1921, nr 6, t. 2, aneks, s. 41.

⁸ Deputowany podał m.in. przykład z „Ostdeutsche Morgenpost”, który donosił o rzekomym zamknięciu

przez Niemców kultu świętej Jadwigi do celów propagandowych, co przy dużej religijności Polaków na Śląsku miało poważne znaczenie i odbiło się na wynikach plebiscytu. Jego zdaniem, śląscy Niemcy twierdzili, że dalsze swobodne wykonywanie kultu tej świętej o germańskim rodowodzie wiąże się ściśle z pozostaniem Górnego Śląska w granicach Republiki Weimarskiej. Broniąc polskich racji, nie wahał się stwierdzić, że pozostawienie śląskiego potencjału ekonomicznego w niemieckich rękach grozi jego wykorzystaniem w ewentualnej wojnie przeciwko Francji: „jedynie sprawiedliwe rozwiązanie problemu Górnego Śląska będzie mogło przywrócić dobrą koniunkturę w Europie (...) Błagam was, abyście byli niewzruszeni w kwestii Górnego Śląska” (je vous supplie d’être inflexible sur la question de la Haute Silésie) — apelował do zebranych⁹.

Stanowisko posła z Rhône zostało poparte przez innych parlamentarzystów: Georges’a Noblemaire’a i Henri Lorina. Noblemaire wskazał deputowanym na konieczność wsparcia przez Francję interesów swych sojuszników, w tym wypadku Polski. Skrytykował zbytnie uleganie wpływom Wielkiej Brytanii, co w przyszłości — jego zdaniem — miało doprowadzić do utraty przez Francję mocarstwowej pozycji¹⁰.

W ostatnim dniu debaty, 26 maja, w obronie polskich interesów wystąpił poseł lewicy republikańskiej, Henri Lorin. Jeszcze raz przypomniał posunięcia niemieckie mające doprowadzić do wywarcia presji na ludność polską Górnego Śląska w tym wstrzymanie przez Reichsbank wypłat dla polskich robotników. W sposób jednoznaczny stwierdził, że bezpieczeństwo Francji jest związane ze sprawą Górnego Śląska i walką z „pangermanisme économique”, który zagrażał francuskim interesom¹¹.

Podjęcie tej kampanii w izbie niższej przyczyniło się również do przekonania do polskich racji niektórych deputowanych, którzy nie wiedzieli o metodach stosowanych przez Niemców. Wielu z nich uświadomiło sobie konieczność obrony polskiego stanu posiadania jako istotnego elementu francuskiej racji stanu. Liczyli na korzyści płynące z posiadania mocnego sojusznika, który nie stanowiłby obciążenia oraz na możliwość prowadzenia korzystnych interesów na Śląsku. Szczególne znaczenie miało skonfrontowanie własnych obserwacji, poczynionych w czasie podróży marcowej po Górnym Śląsku (poseł Regaud, Saget) z tezami nieprzychylnych Polsce komunistów (m.in. Marcela Cachina) i socjalistów w osobach Léona Bluma, Mariusa Mouteta. Ten ostatni układy z Polską ocenił jako „stanowiące dla naszego kraju szczególne niebezpieczeństwo, wkrótce można będzie zdać sobie sprawę z ich wartości i stopnia szkodliwości”¹².

Na szczególną uwagę zasługuje też postawa samego Brianda, który na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych parlamentu 15 kwietnia tego roku powiedział, że „układy wojskowe zawarte z Polską nie były tej natury, aby nas poważnie angażować, ani brać na swój rachunek całą sytuacją międzynarodową Polski”. Ponadto dodał, że „układy wojskowe zostały podporządkowane układowi gospodarczemu”, a te w chwili debaty nie były jeszcze podpisane¹³. Swe ostrożne, w istocie niezyczliwe Polsce stanowisko podtrzymał podczas debaty w izbie niższej

gieldy warszawskiej; „Oppelner Zeitung” z kolei stwierdzał, że pokój z Sowietami nie został podpisany przez polski rząd. Przemówienie F. Regauda 25 V 1921 r., *ibidem*, s. 74.

⁹ Posiedzenie 25 V 1921 r., *ibidem*, s. 76.

¹⁰ Wystąpienie Georges’a Noblemaire’a na posiedzeniu Izby Niższej 25 V 1921 r., *ibidem*, s. 58, 60.

¹¹ Wystąpienie Henri Lorina na posiedzeniu Izby Niższej 26 V 1921, *ibidem*, s. 81–83.

¹² Wystąpienie posła M. Mouteta na posiedzeniu Izby Niższej 26 V 1921 r., *ibidem*, s. 93.

¹³ *Ibidem*, s. 93.

parlamentu. Równie nieprzychylną postawę wobec powstania śląskiego zajął przywódca radykałów–socialistów, Edouard Herriot, nazywając je „nieusprawiedliwionym odwołaniem się do gwałtu”¹⁴.

Przeprowadzona w Izbie Deputowanych kampania — jak wskazywał Rakowski w cytowanym raporcie — doprowadziła do zawiązania parlamentarnego klubu Przyjaciół Polski. „Miał on w swym założeniu stanowić rodzaj polskiego lobby na forum francuskiego parlamentu”. Jego zarząd w osobach Louisa Marina (posła URD) i radykała Francisque’a Regauda zobowiązał się nie tylko do popierania polskiego stanowiska w kwestii śląskiej, ale również do współpracy „z reprezentacją polską we wszystkich sprawach polityki zagranicznej wspólnie nas obchodzących”. Będąc „w stosunkach bliskiej zażyłości” i w „ściśłym kontakcie” z jego założycielami, Rakowski uczestniczył w pierwszym posiedzeniu tej grupy parlamentarnej¹⁵. Poza wymienionymi wyżej w posiedzeniu uczestniczyli deputowani: Henri Lorin, lewicowy republikanin (poseł z okręgu la Gironde), Marc Doressaud, lewicowy republikanin (poseł z okręgu la Correze), Jean Erlich, republikanin (polskiego pochodzenia, poseł z okręgu de la Seine), Edouard Warren (poseł z okręgu de Meurthe–et–Moselle), Paul Escudier, republikanin (poseł z okręgu la Seine). Stali się oni najbardziej aktywnymi członkami grupy. Według Rakowskiego w okresie założycielskim liczyła ona 160 członków¹⁶.

Niewątpliwie cennym „nabytkiem” propolskiego lobby był wiceprzewodniczący Izby Deputowanych i były minister wojny Andre Lefèvre. Rozporządzając znacznymi wpływami w Zgromadzeniu Narodowym, popierał on zdecydowany kurs wobec Niemiec, „bez oglądania się na Anglię”¹⁷.

Znacznie gorsze rezultaty przyniosły zabiegi Rakowskiego w senacie. Poza Poincaré’em i ambasadorem Josephem Noulensem oraz „paru innymi”, jak Paul Boivin, senator z Calvados, minister Doumer, senator François Albert, z którym pozostawał w „oficjalnych stosunkach”, do grupy „dobrych przyjaciół Polski” zaliczał senatora Lucien Corneta¹⁸. Staraniom tego ostatniego należy zawdzięczać powstanie grupy les Amis de la Pologne we francuskiej izbie wyższej. Jej przewodniczącym został lewicowy republikanin Pierre Etienne Flandin.

Ciekawym świadectwem działalności „polskiego lobby” w powyższych gremiach stanowią dwie listy osób, które zdaniem Rakowskiego winny otrzymać order RP ze względu na swe zasługi dla Polski. I tak na liście pierwszej, zawierającej nazwiska osób, które „współpracowały, nie kierując się względami materialnymi i nie otrzymały od wyżej wymienionego (tj. Rakowskiego) żadnych funduszy” znaleźli się: Andre Lefèvre, Louis Marin, Georges Noblemaire (poseł z okręgu des Hautes–Alpes, członek komisji spraw zagranicznych i budżetu), senator Doumer (minister finansów), Henri Lorin (poseł z okręgu la Gironde) André Tardieu, Gaston

¹⁴ Wystąpienie H. Herriota na posiedzeniu Izby Niższej 26 V 1921 r., *ibidem*, s. 96.

¹⁵ *ibidem*. Poseł okręgu du Rhône, Francisque Regaud, jedyny z grupy posłów mających jechać na plebiscyt, dotrzymał obietnicy i w marcu 1921 r. udał się na Śląsk, zresztą wbrew wyraźnemu życzeniu rządu francuskiego, pociągając swoim przykładem następnych deputowanych, którzy przyjechali tam w parę dni później. *ibidem*.

¹⁶ J. Ponty stwierdza, że na liście członków–fundatorów znalazło się 93 członków, z czego większość należała do grupy parlamentarnej l’Union Républicains Démocratique. Ponadto autorka (bez powołania się na źródła) wyróżnia 5 radykałów, Républicains–Socialistes i socjalistów. J. Ponty, *L’attitude des milieux politiques français envers la Pologne à l’époque de Locarno*, „Relations Internationales” 1975, nr 4, s. 86.

¹⁷ Wystąpienie A. Lefèvre’a na posiedzeniu 26 V 1921 r., J. O. Débats Chambre 1921, nr 8, s. 90, 103.

¹⁸ Sprawozdanie z działalności doktora Rakowskiego, *ibidem*.

Deschamps (poseł z Deux-Sèvres) oraz senator Albert. Na liście drugiej umieszczono osoby, które „nie nadawały się do pierwszej bądź z powodu mniejszych zasług, bądź z racji, że za swoją pracę otrzymywały odpowiednie honorarium. Należeli do nich posłowie: J. B. Saget (z okręgu de Belfort), Erlich, członek komisji spraw zagranicznych, Edouard de Warren, A. Tranchand (okręg de la Vienne), Humbert Ricolfi (okręg des Alpes Maritimes), Albert Forzy, Ferdinand Buisson, Paul Aubriot, Desiré Ferry, członek komisji spraw zagranicznych i senator Paul Boivin. Jak wynikałoby z analizy drugiej listy, gdzie Rakowski zaznaczył krzyżykami osoby, które jego zdaniem powinny otrzymać order RP „ze względu na korzyść, jaką w dalszym ciągu mogą oddawać sprawie polskiej”, mimo wspomnianych powyżej zastrzeżeń, umieszczono tam osoby opłacane za swe propolskie działania. Byli to posłowie: Saget, Erlich i de Warren¹⁹.

Grupa les Amis de la Pologne, działając pod kierownictwem Louisa Marina oraz posłów: Regauda, Sageta, Erlicha i Escudiera (jako wiceprzewodniczących)²⁰, w okresie XII Legislatury Zgromadzenia liczyła początkowo ponad 80 deputowanych, ale już na początku 1922 r. osiągnęła liczbę 180 członków²¹. W połowie maja 1922 r. miała liczyć ok. 200 osób²². Na początku swej działalności, w latach 1921–1924, grupa ta, działając pod auspicjami Louisa Marina, aczkolwiek niezależna w swych poczynaniach na forum parlamentu, była jednak ściśle powiązana ze strukturami organizacyjnymi stowarzyszenia o tejże nazwie²³. Na podstawie analizowanych materiałów trudno powiedzieć, w jakim stopniu korzystała ona w tym okresie z subwencji przyznawanych stowarzyszeniu przez poselstwo polskie w Paryżu oraz przez Quai

¹⁹ Ibidem.

²⁰ „Chère Madame — pisał do założycielki stowarzyszenia o identycznej nazwie, Rose Bailly — Louis Marin. Voici la liste actuelle du groupe des Amis de la Pologne de la Chambre que j'ai le plaisir de présider, avec Regaud, Saget, Erlich, Escudier, vice-présidents”. L. Marin do R. Bailly, Paris, le 26 mai. 1921., les Amis de la Pologne, zespół nie uporządkowany, Biblioteka Polska w Paryżu.

²¹ W sprawozdaniu ze swej rocznej działalności za rok 1921 Rose Bailly podaje liczbę 180 deputowanych składającą się na grupę parlamentarną les Amis de la Pologne. Note sur les „Amis de la Pologne”, janvier 1922., les Amis de la Pologne, zespół nie uporządkowany, Biblioteka Polska w Paryżu; Note sur les „Amis de la Pologne”, w: Materiały dotyczące działalności organizacji les Amis de la Pologne i innych organizacji francusko-polskich 1916–1923, rkps, Ossolineum, sygn. 14524/II, s. 16. O utworzeniu grupy parlamentarnej les Amis de la Pologne pisała też francuska prasa np. „Argus Soissonnais” z 18 maja 1921 r. określał liczbę tejże grupy parlamentarnej na 80 osób.

²² Donosił o tym „les Amis de la Pologne” w numerze 10, dwutygodnik wydawany przez stowarzyszenie o tejże nazwie, 15 V 1922. Natomiast Rose Bailly w swym Rapport sur l'activité des Amis de la Pologne z 30 VI 1922 r. mówił o „une centaine de députés”, Rapport sur l'activité..., les Amis de la Pologne, Biblioteka Polska w Paryżu.

²³ W swym rocznym sprawozdaniu za 1922 r. sekretarz generalny stowarzyszenia, les Amis de la Pologne, Rose Bailly, pisała, „Cette Société; fondée par Mme Bailly, sous la présidence d'honneur du Ministre de l'Instruction Publique et sous la présidence du député Louis Marin, a pour but de faire connaître la Pologne aux Français. La société comprend; un Groupe Parlementaire comptant 180 députés, 15 comités régionaux (...) des groupes scolaires” Note sur les Amis de la Pologne, op. cit. W latach 1921–1924 we wszystkich najważniejszych sprawach, a przede wszystkim w kwestiach dotacji pobieranych przez stowarzyszenie z polskiego poselstwa oraz Quai d'Orsay, Rose Bailly konsultowała się z L. Marinem. Zob. M. Pasztor, *O polsko-francuskiej współpracy kulturalnej i naukowej na przykładzie działalności stowarzyszenia les Amis de la Pologne w latach 1919–1924*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 37, 1992, nr 2, s. 171–195.

d'Orsay²⁴. Z zachowanej korespondencji wynika, że Rosa Bailly — sekretarz tego stowarzyszenia jeszcze w połowie 1921 r. była upoważniona do przyjmowania w imieniu kierownictwa grupy parlamentarnej zgłoszeń uczestnictwa w jej pracach²⁵.

Zdecydowaną przewagę w łonie grupy w okresie XII Legislatury mieli posłowie prawicowego l'Union Républicain Démocratique. W ten sposób procentowały tradycyjne kontakty nawiązane jeszcze w okresie aktywności we Francji Komitetu Narodowego Polskiego, podtrzymywane później przez polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne. Te powiązania z prawicą w okresie rządów Bloc National i jego przewagi w Zgromadzeniu Narodowym mogły sprzyjać popieraniu rozstrzygnięć korzystnych dla polskich interesów. Marginalny udział w pracach les Amis de la Pologne posłów innych partii o charakterze lewicowym, zwłaszcza wpływowych radykałów i socjalistów, miał zaważyć na dalszych losach grupy.

Zwycięstwo w wyborach parlamentarnych 11 maja 1924 r. kartelu lewicy, który zdobył 286 mandatów (nie licząc 41 mandatów grupy la Gauche radicale) wobec 233 zdobytych przez centrum i prawicę doprowadziło do zmiany układu sił w Zgromadzeniu Narodowym²⁶. Przeciwnicy kartelu, wśród których znaleźli się m.in. posłowie Union Republicaine Democratique (104 mandaty) — podstawa les Amis de la Pologne, utracili swą przewagę. Ich wpływy osłabły dodatkowo w wyniku wewnętrznych podziałów²⁷. W tej sytuacji znacznej redukcji uległ stan liczebny polskiej grupy, która według samego Marina w okresie między marcem a październikiem 1925 r. miała liczyć „blisko stu deputowanych”²⁸, co w porównaniu z wcześniejszym stanem stanowiło wyraźny regres.

Warszawa zdawała sobie sprawę, że w nowym Zgromadzeniu Narodowym siły nastawione przychylnie wobec spraw polskich, zwłaszcza w obliczu coraz bardziej komplikującej się sytuacji międzynarodowej i podjętych przez Brianda i Wielką Brytanię kroków zmierzających do porozumienia się z Niemcami (Locarno), mogą okazać się niewystarczające. Być może próbą pozyskania posłów Cartel des gauches było zaproszenie ich do złożenia wizyty parlamentarnej w Polsce, co w opinii pomysłodawców miało zapewne przynieść rezultaty zbliżone do osiągniętych w okresie walki o Górny Śląsk. Wizyta doszła do skutku w dniach 11–22 X 1925 r. Wzięli w niej udział m.in. socjaliści: A. Beauvillain, A. Chaussy, R. Evrard, H. Gamard, A. Maes, J. Locquin, A. Pressemane, radykał-socjalista Ch. Guilhaumon, lewicowi republikanie — E. Evain, B. Robaglia, Barthelemy oraz redaktor naczelny wpływowego dziennika radykałów „Depeche de Toulouse”, François de Tesson²⁹. celem oficjalnym wizyty

²⁴ Ze źródeł wynika, że naciski poselstwa szły w kierunku uniezależnienia tych ugrupowań. „Il fait valoir — pisała Bailly do Marina — aussi que le groupe parlementaire est indépendant de la société que j'ai fondé”, R. Bailly do L. Marina, Paris, le 17 novembre 1921, Archives Nationales, 317 AP/173.

²⁵ W liście z 5 VI 1921, r. do Marina R. Bailly pisała: „Vous trouvez ci-joint une nouvelle adhésion au groupe parlementaire des Amis de la Pologne, celle de M. Guibal, député de l'Herault”, Archives nationales, 317AP/173.

²⁶ J. M. Mayeur, *La vie politique sous la Troisième République 1870–1940*, Paris 1984, s. 277.

²⁷ Ibidem.

²⁸ C. Smogorzewski, *La politique polonaise de la France*, Paris, s. 81. Wypowiedź L. Marina na ankietę Smogorzewskiego.

²⁹ O wizycie wymienionych w Polsce mówił w ankiecie dla Smogorzewskiego F. de Tesson: „Le comité de réception polonais — où figuraient tous les représentants de l'élite politique de la nation — avait le dessein précis de créer des liens plus étroits entre eux et les principaux groupes du Cartel”. C. Smogorzewski, op. cit., s. 108.

było stworzenie francuskim deputowanym okazji do poczynienia bezpośrednich obserwacji dotyczących „odbudowy Polski, odbycia pożytecznych rozmów z członkami rządu, sejmu, senatu, dużych miast, ocenienia na miejscu problemów, które zajmują ludność Europy Wschodniej”³⁰. Należy zaznaczyć, że w trakcie pobytu francuskich parlamentarzystów dojrzała idea zorganizowania grupy parlamentarnej polsko–francuskiej w polskim sejmie. Jej posiedzenie inauguracyjne odbyło się 28 XII 1925 r.³¹

Efektom zgoła nieoczekiwanym przez organizatorów tej wizyty było utworzenie w Zgromadzeniu Narodowym 8 XI 1925 r. grupy konkurencyjnej w stosunku *les Amis de la Pologne* — *Groupe Parlementaire Franco-Polonais*, którą kierował poseł Jean Locquin. Grupa postawiła sobie za cel „umocnienie więzów politycznych, ekonomicznych oraz intelektualnych”, które łączą oba narody i które „mogą się przyczynić do ich wzajemnej pomyślności, do rozwoju instytucji demokratycznych i społecznych oraz do umocnienia pokoju w Europie”³². W przeciwieństwie do działającej nadal grupy *Marina* składała się ona w większości z posłów i senatorów kartelu. W jej zarządzie, oprócz Locquina znaleźli się jako wiceprzewodniczący: senator Reynald, posłowie: Emmanuel Evain B. Robaglia (lewicowi republikanie) i A. Pressemane (socjalista). Grupa szybko zyskała przewagę liczebną nad *les Amis de la Pologne*. W styczniu 1926 r. należało do niej 220 posłów i senatorów³³.

Czy powołanie do życia tej nowej grupy wiązało się w jakimś stopniu z inicjatywą Warszawy, stanowiąc w konsekwencji votum nieufności dla ocenianych jako nieskuteczne działań *Marina* i jego *les Amis de la Pologne*? Chociaż wobec braku przekazów źródłowych trudno na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć, wydaje się, iż powstanie tej grupy było raczej rodzajem dywersji wobec akcji przedsięwziętej na szeroką skalę przez *les Amis de la Pologne* w obliczu rokowań w Locarno i przewidywanych zabiegów członków grupy związanych z koniecznością ratyfikacji układów. Być może pamiętano jeszcze ich determinację i konsekwentną postawę w sprawie Górnego Śląska. Zdaje się o tym świadczyć chociażby wybór terminu wspomnianej wizyty francuskich parlamentarzystów, odbywającej się podczas negocjacji trwających w Locarno, do których delegacja polska nie została dopuszczona, oraz postawa jej uczestników usiłujących przekonać Polaków, że „proponowany system jest daleki od osłabienia pokojowej współpracy Francji i Polski, zmierza bowiem wręcz do jej umocnienia”. Znamienne, iż to przyszły prezes *le Groupe Parlementaire Franco-Polonais*, Jean Locquin, powołując się na zasługi socjalistów i samego Jauresa w sprawie polskiej, negował możliwość wyrażenia zgody przez francuską dyplomację na rewizję polskiej granicy zachodniej³⁴.

Zgoła odmienną postawę zajęła w tej kwestii grupa *Marina*. Na posiedzeniu 20 XI 1925 r. (a więc już po utworzeniu grupy Locquina) przyjęła ona rezolucję, w której podkreśliła, że

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Inicjatywa utworzenia tejże grupy dojrzywała według wydawców „*Bulletin du groupe parlementaire polono-français*” podczas wcześniejszych spotkań parlamentarzystów polskich i francuskich na forum Ligii Narodów, a skonkretyzowała się podczas wspomnianej wizyty parlamentarzystów francuskich. Według tychże z inicjatywą w tej kwestii po podróży do Francji w końcu 1925 r. wystąpili: Jan Dębski (przewodniczący komisji spraw zagranicznych sejmu) i wicemarszałek sejmu, M. Niedziałkowski (PPS). Przewodniczącym tej grupy został Jan Dębski, wiceprzewodniczącymi: M. Kiniorski, M. Niedziałkowski, H. Śliwiński.

³² C Smogorzewski, *op. cit.*, s. 110.

³³ *Ibidem*.

³⁴ Wypowiedź F. de Tesson, uczestnika wizyty w Polsce w ankiecie Smogorzewskiego, *ibidem*, s. 109.

„coraz bardziej przymierze Polski i Francji staje się zasadniczą podstawą pokoju w Europie i bezpieczeństwa obydwu krajów”³⁵. W swym przemówieniu wygłoszonym w Lyonie 13 XII 1925 r. Marin stwierdził, że Locarno przyniosło zamiast „braterskiej pomocy” całkowite uzależnienie się od Anglii i w konsekwencji osłabiło wydatnie bezpieczeństwo Francji. Podkreślił też nietrwałość zawartych w nim rozwiązań oraz poświęcenie interesów kontynentalnych sojuszników Paryża — Polski i Czechosłowacji³⁶.

Probierzem intencji parlamentarnej grupy francusko-polskiej była debata nad ratyfikacją układów z Locarno, która miała miejsce w Zgromadzeniu Narodowym w dniach 25 II 1925 — 2 III 1926 r. i przyniosła zdecydowane zwycięstwo ich zwolennikom zarówno w Izbie Deputowanych, jak i w senacie. Za ratyfikacją układów w izbie niższej głosowało 413 deputowanych przeciwko 71; w izbie wyższej za opowiedziało się 227, a przeciw — 4³⁷. Głosowanie ukazało niewątpliwą słabość, a raczej brak zainteresowania w podtrzymywaniu interesów polskiego sojusznika przez nowo powstałe lobby. Większość członków owej grupy opowiedziała się za ratyfikacją układów, oceniając je, mimo licznych wad, jako korzystne z punktu widzenia położenia polityczno-strategicznego Francji i jej wschodnich sojuszników. Za ratyfikacją, mimo dostrzeżonych luk proceduralnych, związanych z problemem gwarancji dla Polski i Czechosłowacji, przemawiał poseł sprawozdawca, a zarazem członek polsko-francuskiej grupy parlamentarnej, Jean Paul-Boncour. W jego opinii Locarno miało bowiem zapewnić Europie Zachodniej nie tylko upragniony pokój, co w konsekwencji — według jego ocen — leżało w interesie wschodnioeuropejskich sojuszników Francji, ale stanowiło przede wszystkim rodzaj pozytywnego przykładu dla Niemiec. Zaprzeczając swym wcześniejszym spostrzeżeniom, stwierdzał, zabierając głos jeszcze tego samego dnia: „wierzę, że wszyscy jesteśmy zgodni, sądząc, że to dokładnie na wschodzie Europy konflikty są najbardziej prawdopodobne i najbliższe. Czyż nie służymy interesom pokoju i naszego kraju — zapytywał nieco później — który jest niezbędnym sojusznikiem Polski i Czechosłowacji, ratyfikując ten akt? (...) i proszę was jednak, aby je [traktaty z Locarno — M. P.] przyjąć, mimo luk, co chcę podkreślić ze szczerością, mimo niebezpieczeństw, które mogą ściągnąć”³⁸. Podobną postawę zajął inny członek tego lobby, Joseph Barthélemy, który przekonywał deputowanych, iż sprawą pierwszoplanową dla Francji jest zagwarantowanie jej wschodniej granicy z Niemcami przez Wielką Brytanię. „Można wszystko powiedzieć o Anglii — mówił — ale jest to kraj, którego podpis ma wartość, a my mamy ten podpis (...) Jeśli odrzucimy układy z Locarno, to co będziemy mieli? Nic (...) Naszym (...) obowiązkiem jest nie tylko głosowanie za układami z Locarno, ale także śledzenie ich konsekwencji i reperkusji wewnętrznych i zewnętrznych”³⁹. Zdając sobie w pełni sprawę, że Locarno pozostawia Niemcom swobodę manewru w Europie Wschodniej i możliwość prowadzenia „la politique du rideau de fer”, zalecał ratyfikację⁴⁰.

W gruncie rzeczy jedynym postęmem, który konsekwentnie upatrywał w Locarno zagrożenie nie tylko dla Polski i Czechosłowacji, ale też i dla Francji był przewodniczący istniejącego nadal w Zgromadzeniu Narodowym ugrupowania les Amis de la Pologne, Louis Marin. W swym obszernym przemówieniu 27 lutego przestrzegał przed przyznaniem Niemcom równorzędnej

³⁵ Wypowiedź L. Marina w cytowanej ankiecie, *ibidem*, s. 81.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ Głosowanie z 2 III 1926, J. O., *Débats Chambre* 1926, nr 4, s. 1017.

³⁸ Wystąpienie J. Paul-Boncoura 25 II 1925 r., *ibidem*, s. 853, 859.

³⁹ Wystąpienie J. Barthélemy 26 II 1925 r., *ibidem*, s. 898.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 899.

pozycji z państwami alianckimi i podziałem Europy na dwa, nierównoprawne pod względem ochrony prawnej granic bloki, co — w jego przekonaniu — miało przynieść ratyfikowanie tych układów⁴¹: „Żywię jeszcze więcej obaw, kiedy myślę o sytuacji prawnej, w jakiej znaleźli się nasi przyjaciele ze wschodu — Polska i Czechosłowacja. Niemcy uznały granice na zachodzie, ale odmawiają uznania granic wschodnich. To ma jakiś sens. Reagują one w ten sposób nie bez [ukrytych — M. P.] zamiarów. Dlaczego Niemcy zgadzają się na uznanie granic zachodnich, a nie uznały granic wschodnich? Każdy zadaje sobie pytanie, czy to nie tam właśnie pewnego dnia zapłonie iskra, która zapali całą Europę”⁴². Protestował też zdecydowanie przeciwko przyjęciu Niemiec do Rady Ligi Narodów w charakterze stałego członka. Twierdził, że w razie niebezpieczeństwa, korzystając ze swej pozycji, nie pozwolą one Francji na przemarsz wojsk w celu obrony Polski lub Czechosłowacji. Utrzymywał, że ich postawa w tej organizacji stanie się zarzewiem konfliktów, uniemożliwiając podjęcie decyzji w sprawach wymagających jednomyślności (w tym chociażby administracji Gdańska, Saary bądź kontroli mniejszości narodowych). Przewidywał też działania niemieckie utrudniające przyjęcie Polski do Rady Ligi Narodów⁴³.

Gorącym zwolennikiem układów był członek polsko-francuskiej grupy parlamentarnej, Charles Spinasse. Powołując się na ofiary i cierpienia narodów: francuskiego i niemieckiego w czasie wojny, wskazywał na fiasco twardego kursu polityki Poincaré wobec Berlina. Uważał zajęcie Nadrenii za błąd uniemożliwiający stabilizację Republiki Weimarskiej, a jej ewakuację uznawał za „pierwszy warunek niezbędnego zbliżenia między Francją a Niemcami, bez którego nigdy nie będzie pokoju na świecie, i tym samym warunek naszego rozbrojenia, do którego winniśmy dążyć najszybciej, jak to tylko jest możliwe”⁴⁴.

Niezrozumiała wydaje się postawa Henri Franklin-Bouillona, członka francusko-polskiej grupy parlamentarnej i przewodniczącego komisji spraw zagranicznych izby niższej Zgromadzenia Narodowego, który w swej dalszej karierze wyróżniał się zdecydowanie propolską postawą. Zabierając głos na forum parlamentu, stwierdził, że „większość komisji spraw zagranicznych uznała — i jestem pewien, że Zgromadzenie pójdzie jej śladem — że nie możemy nie ratyfikować układów z Locarno”. Powołując się na rozczarowanie wywołane niemożnością zapewnienia Francji bezpieczeństwa w ramach systemu wersalskiego oraz nieskutecznością dotychczasowych poczynań w tej dziedzinie, Franklin-Bouillon konstataował: „Nie mieliśmy wyboru. Albo Locarno albo nic”. Dostrzegając w układach wyliczone przez swych poprzedników luki, pokładał nadzieję w poczynaniach francuskiego rządu, który w ramach Ligi Narodów miał doprowadzić do ich likwidacji. Jednym z warunków dobrego funkcjonowania systemu locarneńskiego miało być przyjęcie w poczet stałych członków rady Ligi Narodów, „notre admirable alliée la Pologne”⁴⁵.

W odpowiedzi na tę enuncjację Aristide Briand oświadczył, że „w tym wypadku nie podjęliśmy wobec Niemiec zobowiązań. Nie podjęliśmy ich wobec nikogo. Kilka narodów chciało żądać dla siebie stałego mandatu. To jest całkowicie ich prawo i nikt nie może się temu sprzeciwiać. Nie rozumiem, jak w niektórych gazetach mogły się ukazać tak gwałtowne

⁴¹ Wystąpienie L. Marina 27 II 1925 r., op. cit., s. 921–924.

⁴² Ibidem, s. 931.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Wystąpienie Ch. Spinasse 1 III 1925 r., ibidem, s. 973–980.

⁴⁵ Wystąpienie H. Franklin-Bouillona na posiedzeniu 2 III 1925 r., ibidem, s. 1000.

polemiki na ten temat (...) sędzę więc, że rozszerzenie Rady [LN — M. P.] byłoby dobrą rzeczą”. Briand przyznał, że jeśli to nastąpi, to Polska jako „wielki naród” winna „zająć tam swoje miejsce”⁴⁶.

Wzywając ponownie posłów do ratyfikacji układów, Franklin–Bouillon nie mógł jednak oprzeć się ogarniającym go wątpliwościom: „Nie ulega wątpliwości, że układy nie stworzą dla nas realnego bezpieczeństwa, w wypadku gdy nie zostaną uzupełnione serią dodatkowych układów, które dotyczyłyby w szerszym zakresie omawianego problemu (...) Nie możemy uchylić się od tego obowiązku: przedsięwziąć środki jedynie w celu zabezpieczenia części dyplomatycznego frontu [tj.], zapewnienia bezpieczeństwa na Renie bez zagwarantowania bezpieczeństwa na Wiśle lub w każdej innej kwestii, gdzie mogą powstać miejsca zapalne, to dokonać dzieła niebezpiecznie niekompletnego i być może bezużytecznego (...) Ponieważ Anglia nie chciała przyjąć zobowiązań co do granicy [kraju — M. P.] nad Wisłą, to układy z Locarno nie zapewnią prawdziwego bezpieczeństwa Europie⁴⁷. W świetle powyższych wywodów i przedstawionych zastrzeżeń oddanie głosu przez Franklin–Bouillona za ich ratyfikacją, a także podobna postawa podczas głosowania przyjęta przez większość członków polsko–francuskiej grupy parlamentarnej prowadzą niewątpliwie do konkluzji, iż trudno mówić o skuteczności „polskiego lobby”. Zresztą — jak to określił sam jej przewodniczący, Jean Locquin — jej zadaniem było „ułatwianie bezpośredniej współpracy między członkami obydwu parlamentów troszczących się o współdziałanie poprzez częstą wymianę poglądów, w celu ukształtowania «esprit européen», który mimo różnic językowych, religijnych, rasowych i interesów pewnego dnia zapanuje nad ludami znużonymi utrzymywaniem wojska, które zdecydują się na wyzbycie jałowej nienawiści i wyrażą gotowość konstruowania pokoju przeciwko wojnie”⁴⁸.

Wielu spośród deputowanych, należących do tejże grupy, którzy podczas debaty wypowiadali się za nieratyfikowaniem układów lub poddawali je ostrej krytyce, nie wzięło udziału w głosowaniu. Tak uczynili m.in. Louis Madelin (l'Union républicaine démocratique), Pflieger (deputowany z Alzacji, członek grupy Marina), Edouard de Warren (członek les Amis de la Pologne, a potem grupy parlamentarnej). Prawdopodobnie podzielali opinię Maginota, który występując 2 marca mówił: „nie głosujemy przeciwko układom, ponieważ nie chcemy (...) występować przeciwko próbom wprowadzenia rozwiązań uzasadnionych pragnieniem pokoju, do czego się przyłączamy. Powstrzymujemy się od głosu i to powstrzymanie oznacza: nie chcemy odmawiać [tym próbom] szlachetnych intencji, ale nie mamy [do nich] zaufania”⁴⁹. Jest rzeczą znamionną, że odmówiło udziału w głosowaniu 65 posłów, z których większość rekrutowała się ze wspomnianej grupy. Za odrzuceniem układów opowiedziała się natomiast grupa L. Marina z wyjątkiem trzech członków (Paul Aubriot, Coucoureux, Oberkirch), którzy głosowali „za” i trzech, którzy się wstrzymali od głosu (Paul Escudier, Pflieger — przeszedł do grupy Locquina i Humbert Ricolfi)⁵⁰.

Argumentacja przytaczana w trakcie debat parlamentarnych zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników Locarna wskazuje, że posłowie obydwu grup kierowali się przede wszyst-

⁴⁶ Wystąpienie A. Brianda na posiedzeniu 2 III 1925 r., *ibidem*, s. 1001.

⁴⁷ Wystąpienie H. Franklin–Bouillona, *ibidem*, s. 1001.

⁴⁸ J. Locquin, *Préface*, w: *Le voyage des parlementaires polonais en France (février–mars 1927)*, Paris 1929, VII.

⁴⁹ Wystąpienie A. Maginota 2 III 1925 r., *J. O. Débats Chambre* 1925, nr 8, s. 1006.

⁵⁰ Za odrzuceniem głosowali posłowie prawicy oraz komuniści.

kim różnie pojmowaną francuską racją stanu. Różnice te były uwarunkowane przede wszystkim ich przynależnością partyjną, interes zaś tzw. wschodnich sojuszników nie występował w dyskusjach i wygłaszanych opiniach parlamentarnych jako element samodzielny, czemu zresztą trudno się dziwić. Postawa grupy Marina, rekrutującej się głównie z posłów prawicy, której poglądy były zbliżone z polską racją stanu, nie mogła odegrać znaczącej roli w parlamencie zdominowanym przez radykałów i socjalistów.

Nie można wykluczyć, iż na zachowanie francuskich parlamentarzystów destrukcyjny wpływ mogła mieć postawa polskiego ministra spraw zagranicznych, Aleksandra Skrzyńskiego. Nie widząc możliwości skutecznego sprzeciwienia się rozwiązaniom locarneńskim, przyjął on taktykę ugodową, co w założeniu miało zapobiec politycznej izolacji Polski na arenie międzynarodowej⁵¹. Postawa taka, aczkolwiek w swych intencjach racjonalna, umożliwiła Briandowi wykorzystanie tego argumentu podczas debaty w parlamencie, gdzie powoływał się on na zgodę Polski i Czechosłowacji na rozwiązania podjęte w Locarno: „Nasi przyjaciele z Polski i Czechosłowacji, z którymi doszliśmy do porozumienia we wszystkich punktach w Locarno, mimo że próbuje się wmawiać opinii publicznej coś przeciwnego, weszli do Ligi Narodów”⁵². Wrażenia te potwierdził nieco później pozostający w bliskich kontaktach z polską ambasadą, redaktor naczelny „Avenir”, Emil Buré w rozmowie z ambasadorem Chłapowskim: „Briand (...) — mówił — szachuje przeciwników zapewnieniem, iż Polska najzupełniej zgadza się z jego linią polityczną”⁵³. Analogicznie postawę polskiego ministra oceniał Henry Franklin-Bouillon, który znacznie później, podczas debaty w izbie niższej 23 XII 1929 r., powoływał się na wygłoszoną w senacie w związku z ratyfikacją Locarno opinię Brianda, że „nos alliés de l’Europe Centrale etaient fort satisfaits de la politique locarnienne”⁵⁴. Wobec takiego stanowiska polskiej dyplomacji trudno było wymagać od francuskich deputowanych posługiwania się argumentem o ignorowaniu interesów sojuszników z Europy Wschodniej.

Polsko-francuska grupa parlamentarna zdecydowanie poparła polskie starania o uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. W tym celu przygotowała specjalny raport dla rządu francuskiego wspomagający te poczynania. Został on sporządzony przez deputowanego Paula Nicolleta i wręczony Briandowi 26 I 1926 r. Powołując się na położenie geopolityczne i doświadczenia historyczne, jego autor uznał przyjęcie Polski do Rady LN jako warunek niezbędny utrzymania równowagi i pokoju w Europie: „Jeśli Niemcy i Polska znajdą się w tym samym czasie w Radzie LN i ich status tam będzie jednakowy, rozwiązanie wszystkich problemów spornych, które je dzielą, będzie tym bardziej łatwiejsze i szybsze”⁵⁵. Umocnieniu Polaków w przekonaniu o poparciu ich działań w tym względzie miała służyć wizyta w Polsce wiceprzewodniczącego grupy i jednocześnie wiceprzewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu, senatora Reynalda oraz deputowanego Josepha Paul-Boncoura. Przemawiając na uroczystym zebraniu polsko-francuskiej grupy parlamentarnej w polskim sejmie, 10 IV 1926 r.⁵⁶, Paul-Boncour przyznał, że „w Locarno pokój został zagwarantowany w od-

⁵¹ P. Wandycz, *Polska wobec polityki locarneńskiej Brianda*, w: *Z dziejów dyplomacji*, Londyn 1988, s. 74.

⁵² Wystąpienie A. Brianda 1 III 1925, J. O. Debats Chambre 1925, nr 7, s. 974.

⁵³ Raport Chłapowskiego, 22 XII 1926, AAN, MSZ, sygn. 3791.

⁵⁴ [Mowa Henry Franklin-Bouillona], „Journal Officiel”, séance du 23 decembre 1929, s. 4621.

⁵⁵ Streszczenie raportu Nicolleta, w: „Bulletin du Groupe Parlementaire Polono-Français”, 28 décembre 1925–28 juin 1926, Varsovie 1926, s. 10.

⁵⁶ Wystąpienie Joseph Paul Boncoura na posiedzeniu uroczystym polsko-francuskiej grupy parlamentarnej 10 IV 1926, w: *ibidem*, s. 50–51.

mienny sposób na wschodzie i zachodzie. To zróżnicowanie jest spowodowane faktem, że Wielka Brytania uznała, iż winna zapewnić pokój na Renie, lecz nie może rozszerzyć tej gwarancji na wschodnią Europę (...). Nie wątpię — kontynuował Paul-Boncour — że z czasem cała Europa Zachodnia spostrzeże dokładnie to, co ja zauważyłem podczas podróży po Polsce, zwłaszcza że gwarancje pokojowe muszą obejmować nie tylko linię Renu, ale także granice Polski (...). Pośród nowych gwarancji, które się narzucają, wymienilibym stałe miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów, miejsce tym bardziej niezbędne, że istnieją spory między Polską a Niemcami”. Zabiegi te, podejmowane przez grupę parlamentarną nie tylko wobec francuskiego rządu, ale i angielskiej opinii publicznej, przyniosły rezultaty połowiczne w postaci przyznania Polsce miejsca półstałego członka w Radzie Ligi.

W okresie XIV Legislatury (lata 1928–1932) prawdopodobnie nastąpiło połączenie, a raczej wchłonięcie działającej jeszcze w marcu 1927 r. w Zgromadzeniu Narodowym le Groupe Parlementaire des Amis de la Pologne Louisa Marina przez parlamentarną grupę francusko-polską, której przewodniczył socjalistyczny poseł Jean Locquin. W czasie wizyty polskich parlamentarzystów we Francji (25 II — 2 III 1927 r.) ambasador Chłapowski donosił ministrowi spraw zagranicznych w opatrzonej klauzulą tajności raporcie, że jedna z trudności związana z usytuowaniem się polskiej delegacji między dwiema sprzecznymi tendencjami reprezentowanymi przez obie grupy „znalazła swe rozwiązanie dzięki taktowi Prezydium grupy polsko-francuskiej, która nie tylko zapraszała przedstawicieli grupy parlamentarnej «Przyjaciół Polski» na urządzone przez siebie zebrania, lecz nadto odstąpiła śniadanie trzeciego dnia na manifestację zorganizowaną przez ostatnio wymienioną grupę. Manifestacja ta odznaczała się specjalnie serdecznym nastrojem i uważam, że dobrze się stało, iż reprezentanci wszystkich naszych stronnictw mogli zrozumieć, dlaczego na tutejszym terenie musimy starać się oddziaływać harmonijnie na ogół prądów opinii publicznej”⁵⁷. Lawirowanie między tymi grupami, przy zmieniającej się stale sytuacji politycznej we Francji, nie było rzeczą łatwą. Z problemem tym — jak to wynika z późniejszego rozwoju wydarzeń — polska ambasada, mająca trudności z rozeznaniem prawdziwych intencji poszczególnych grup nacisku, nie umiała dać sobie rady. Na liście członków Groupe Parlementaire Franco-Polonaise z okresu XIV Legislatury znajdują się już nazwiska z list les Amis de la Pologne, w tym Louis Marina oraz wpływowego b. ministra Henri Franklin-Bouiliona. Jest rzeczą charakterystyczną, że żaden z nich nie wszedł do kierownictwa owego gremium.

Dalsza działalność grupy, w tym wewnętrzne spory personalne, zdaje się świadczyć o upadku znaczenia wpływów posłów prawicy związanych z Louis Marinem. W okresie 1928–1932 formalnie należało do niej 314 (na 610) posłów i 89 senatorów (na 311), razem 403 osób, co jednak w żaden sposób nie przekładało się na skuteczność w obronie spraw polskich.

Zwycięstwo partii centroprawicowych w kolejnych wyobrach parlamentarnych (22 i 29 IV 1928 r.) jeszcze bardziej skomplikowało położenie grupy. Znalazło to wyraz m.in. w deba-

⁵⁷ A. Chłapowski do MSZ, w sprawie wycieczki grupy parlamentarnej polsko-francuskiej do Francji, Paryż 11 III 1927, AAN MSZ sygn. 3793, s. 168. W wycieczce tej wzięli udział: Ignacy Baliński, Bolesław Bator, Józef Chaciński, Adam Chadzyński, Jan Dąbski, Jerzy Gościcki, Władysław Januszewski, Marian Kiniorski, Władysław Kosydarski, Marian Kościalkowski, Herman Liberman, Leon Lubieński, Antoni Marylski, Mieczysław Niedziałkowski, Julian Nowak, Antoni Paczek, Stanisław Pozner, Leon Reich, Eustachy Rudziński, Stanisław Stroński, Ignacy Szebeko, Stanisław Thugutt i ksiądz Aleksander Wojnicki, potem dołączył do niej Józef Dwernicki. J. Nowak, *Le voyage des Parlementaires Polonais en France (février-mars 1927)*, Paris 1929.

cie nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych w izbie poselskiej oraz w Senacie, która przekształciła się w dyskusję o polityce zagranicznej Francji, nie pozbawioną akcentów polskich. Odpierając zarzuty senatora Henry Lemery'ego, członka grupy parlamentarnej francusko–polskiej oraz senatora Aleksandra Milleranda, że zobowiązanie się rządu francuskiego do ewakuacji Nadrenii w ciągu 1930 r. stanowi zagrożenie dla sojuszników Francji, w tym przede wszystkim Polski, Briand stwierdził: „w ciągu wszystkich rokowań poprzedzających układy locarneńskie byliśmy zawsze w zupełnej i ściślej zgodzie z naszymi polskimi przyjaciółmi. Polska (...) nie przestawała za pośrednictwem swego rządu zachęcać Francji do kontynuowania tych rokowań”⁵⁸. Identyczną argumentację przytoczył Briand, broniąc swej polityki zagranicznej przed analogicznymi zarzutami, tym razem ze strony posła Franklin–Bouillona, również członka grupy parlamentarnej francusko–polskiej, w izbie niższej 23 grudnia tegoż roku. Jest rzeczą znamionną, iż tym razem żaden z członków tak licznego „propolskiego lobby” w obu izbach nie przyszedł mu z pomocą⁵⁹.

W okresie późniejszym, tj. w latach 1932–1936 (XV Legislatura) grupa parlamentarna francusko–polska uległa, jak się wydaje, dalszej dekompozycji, a jej znaczenie i tak niewielkie, uległo osłabieniu. Nie powiodły się podjęte przez polską ambasadę w Paryżu próby pozyskania na jej przewodniczącego Josepha Paul–Boncoura lub Paula Painlevé'a (pierwszy objął tę funkcję ministra wojny w rządzie Herriota, a drugi został ministrem lotnictwa). Paul–Boncour poradził ambasadorowi Chłapowskiemu wybór na prezesa socjalisty Maxence Bibi'ę, byłego profesora prawa międzynarodowego uniwersytetu w Bordeaux. Ze względu na jego słabą pozycję na francuskiej scenie politycznej twierdzenie, że do działania „lobby” przywiązywano raczej niewielkie znaczenie, wydaje się uzasadnione. Przemawia za tym również brak jakiegokolwiek skoordynowanej akcji na rzecz Polski przedsięwziętej przez tę grupę w latach 1932–1939.

Z korespondencji polskiej ambasady z MSZ należy wnosić, że stosunki polskich dyplomatów w Paryżu z jej prezesem, a w konsekwencji z całą grupą podczas XIV Legislatury (lata 1928–1932) układały się fatalnie. W pewnym momencie doszło nawet do ich zamrożenia⁶⁰. Toteż przegrana Jean Locquina w wyborach parlamentarnych zapewne powitana została z ulgą⁶¹. Oceny takiej nie podważa fakt jej dużej liczebności w okresie XV i XVI Legislatury. Jak donosił ambasador Chłapowski w swej korespondencji z czerwca 1932 r., „w skład prezydium weszło wielu członków dawnej grupy, a m.in. szereg posłów poważnych i od dawna pozostających w dobrych stosunkach z Ambasadą”. Pracę utrudniała jednak wewnętrzna rywalizacja. Ambada miała poważne kłopoty z samorzutną akcją długoletniego sekretarza grupy, Edwarda Krakowskiego, a potem prawnicowego posła, Jeana Molinie'a, którzy bez

⁵⁸ [A. Briand], 20 XII 1929, „Journal Officiel. Sénat” 1929, nr 41, s. 3256.

⁵⁹ H. Franklin–Bouillon, J. O. Debats Chambre, op. cit., s. 4621; ibidem A. Briand stwierdził: „Pour moi c'est le gouvernement polonais qui compte et il a été associé à l'oeuvre de Locarno. Mais en Pologne, hélas! dans tous les pays il y a des chauvins.

⁶⁰ F. Frankowski, chargé d'affaires do MSZ, Paryż, 9 VIII 1932, AAN MSZ sygn. 3766. W tejże korespondencji, pisząc o pogorszeniu stosunków ambasady z grupą, Frankowski donosił o pogorszeniu się jej stosunku do Polski „w porównaniu z nastrojami, które panowały w dawnej grupie, zanim postępowanie jej prezesa p. Locquina nie umożliwiło utrzymywania z nią kontaktu”.

⁶¹ Donosił o tym w swej korespondencji do MSZ amb. A. Chłapowski, pisząc: „poprzedni prezes grupy p. Locquin przepadł przy wyborach, nie zachodziła więc obawa, aby z tej strony mogła być wszczęta aluzja w niepożądanym dla nas kierunku” [chodziło o objęcie stanowiska prezesa w wybranej w wyborach 1–8 maja 1932 izbie — M. P.]; A. Chłapowski do MSZ, Paryż 25 VI 1932, AAN, MSZ, sygn. 3766.

wiedzy polskich przedstawicieli dyplomatycznych powzięli inicjatywę zmierzającą do wskrzeszenia grupy polsko–francuskiej w Zgromadzeniu XV Legislatury. Molinie był oceniany jako „mało inteligentny, chociaż b. przychylnie od dawna już do spraw naszych usposobiony, podlegający wpływowi, p. Krakowskiego”. Zdaniem ambasadora, wskazywało to na „wyraźny zamiar tego ostatniego stworzenia grupy poza plecami Ambasady dla zatrzymania w ten sposób dotychczasowego swego stanowiska sekretarza grupy”⁶². Zaakceptowany w końcu przez ambasadę na stanowisko prezesa socjalista Bibié nie kwapił się również do podjęcia z nią współpracy. Zdaje się, że sytuację wykorzystał Krakowski, powołując do życia odrębną grupę parlamentarną wbrew woli polskich czynników. Początkowo z powodu braku decyzji Bibié’go Chłapowski, mimo wyraźnej niechęci do Krakowskiego, postanowił na wszelki wypadek zająć wobec jego poczynań „stanowisko wyczekujące”⁶³. Ostatecznie po wstępnych utarczkach Edward Krakowski, pomimo początkowych obiekcji ambasady, został sekretarzem scalonej już tym razem francusko–polskiej grupy parlamentarnej⁶⁴.

Stanowisko prezesa zajął Maxence Bibié, który przewodniczył grupie również w okresie następnego legislatury. O harmonijnej współpracy jednak nie mogło być mowy, skoro według doniesień ambasady przedstawiciele polsko–francuskiej grupy parlamentarnej, bawiący we Francji, nie byli dopuszczani do wysłuchania niektórych ważnych z punktu widzenia Polski wystąpień swych francuskich kolegów (np. referatu Pierra Viennota o stosunkach polsko–niemieckich).

Według polskich parlamentarzystów nastąpiło znaczne pogorszenie stosunku do Polski członków tejże grupy⁶⁵. Pomimo licznych zastrzeżeń zgłaszanych przez ambasadę, MSZ podjęło decyzję o kontynuacji współpracy, „aby móc w ogóle stworzyć możliwe warunki aktywniejszego działania”, pozostawiając uznaniu ambasady udzielenie stałej subwencji Krakowskiemu⁶⁶. Z dalszej wymiany korespondencji wynika, że kontakty grupy parlamentarnej z jej polskim odpowiednikiem zostały zredukowane. Podobnie ograniczono przyjazdy francuskich członków grupy do Polski, których postanowiono poddać staranniejszej selekcji pod kątem ewentualnych korzyści politycznych⁶⁷.

⁶² Ibidem. O utracie w pewnym stopniu sterowalności grupą przez Ambasadę świadczy m.in. fakt, że Edward Krakowski został jej sekretarzem, i to zarówno w okresie XV jak i XVI Legislatury, mimo obiekcji ambasady. „Podkreślam przy tym — pisał Chłapowski — że dla zapewnienia współpracy między grupą a Ambasadą jako czynnikiem zbliżenia polsko–francuskiego konieczne jest, aby sekretarz grupy, którego zadaniem jest być łącznikiem między tą organizacją a przedstawicielstwem polskim we Francji, cieszył się zaufaniem obu stron. Tęgo zaufania p. Krakowski ze strony Ambasady nie posiada, szczególnie po przeprowadzeniu tej ostatniej akcji bez jej wiadomości i wbrew jej inicjatywom. Właściwym rozwiązaniem byłoby obsadzenie stanowiska sekretarza przez Francuza, tak jak sekretarzem grupy parlamentarnej polsko–francuskiej w Warszawie jest Polak”.

⁶³ Chłapowski do MSZ, telegram szyfrowy z 22 VI 1932 r., ibidem.

⁶⁴ Zdaje się, że współpraca Krakowskiego z ambasadą ułożyła się pomyślnie, skoro autor raportu francuskiej Sûreté określał go jako zaufanego współpracownika ambasady. Ponadto pisał on: „Le journaliste polonais Edouard Krakowski a été chargé par son Ambassade de distribuer budget spécial à la presse politique française pour la publication d’articles favorables à la Pologne”. Paryż 2 VI 1933, p. le Ministre de l’Intérieur, Le Directeur de la Sûreté Générale à le Ministre des Affaires Étrangères, Archives du Ministère des Affaires Étrangères, série Europe 1918–1940, Pologne, sygn. 385.

⁶⁵ F. Frankowski do ministra spraw zagranicznych, Paryż, 9 VIII 1932, AAN MSZ sygn. 3766.

⁶⁶ Lipski do A. Mühlsteina, radcy ambasady RP w Paryżu, 10 XI 1932, ibidem.

⁶⁷ Telegramy w sprawie wycieczki francuskich parlamentarzystów na Pomorze. J. Beck do Amb. RP w Paryżu 16 XI 1932 oraz A. Mühlstein do MSZ.

Wątpliwości budzi również skład gremium, w którym przeważały osoby bez większego doświadczenia politycznego lub zgoła niezycliwe dla Polski. Jako jaskrawy przykład może służyć Pierre Viennot, członek partii socjalistycznej, sekretarz „Comité d'Études Franco-Allemands”, znany z proniemieckiego nastawienia. O mizernym wpływie polskiej placówki na grupę parlamentarną zdaje się świadczyć fakt, że pomimo jej zastrzeżeń Pierre Viennot w latach 1932–1939 został dwukrotnie wybrany na członka Comité de Direction, co zapewne ułatwiało mu informowanie Niemców o sprawach polsko–francuskich⁶⁸. Na 48 członków zarządu grupy w okresie XV legislatury (1932–1936) 8 wywodziło się z prawicy, pozostali to centre republicaine (grupa Tardieu) i parlamentarzyści niezależni. Charakterystyczny jest brak w zarządzie samego Louisa Marina.

Podobny skład z wyraźną przewagą postów lewicy utrzymał się w zarządzie grupy w okresie XVI legislatury. Cała grupa liczyła 500 postów i senatorów⁶⁹.

Na temat jej działalności w Zgromadzeniu Narodowym brak jest bliższych danych. Jedną z form aktywności była natomiast współpraca z ambasadą RP w publikowaniu materiałów o Polsce w prasie regionalnej za pośrednictwem agencji „l'Information Franco-Polonais”, która działała pod firmą Grupy Parlamentarnej Francusko–Polskiej. Prowadzona była w latach 1935–1938 w „ścisłym porozumieniu z Ambasadą przez Henri de Monforta i Edwarda Krakowskiego”. Wszystkie wydatki związane z jej działalnością były pokrywane z funduszków ambasady. Artykuły, stanowiące przedruki z prasy polskiej, podpisywane przez parlamentarną francuskiego lub polskiego, były następnie rozsyłane do redakcji pism prowincjonalnych. Niestety, zamieszczony w sprawozdaniu wykaz pism wskazuje, że poza nielicznymi wyjątkami („le Sémaphore de Marseille”, „Salut Publique”) były to dzienniki o małym nakładzie, nie mające większego znaczenia nawet w poszczególnych regionach. Do podobnych wniosków skłania dobór tematyczny artykułów, nie przystosowanych do zainteresowań francuskiego wyborcy⁷⁰.

Przedstawiona analiza wskazuje, że polskie grupy parlamentarne stanowiły coraz bardziej słabnące grupy nacisku na francuskie kręgi polityczne. Wynikało to, rzecz jasna, przede wszystkim z ewolucji polityki Paryża wobec Europy Wschodniej, wywołanej coraz silniejszą pozycją Berlina. Na osłabienie roli grup propolskich miały wpływ również zmiany układów sił politycznych w kolejnych legislaturach.

Niezależnie od coraz bardziej niekorzystnej wobec Polski polityki Francji nie ulega wątpliwości, iż Warszawa nie zawsze umiejętnie wykorzystywała te możliwości, które istniały nawet w tak skomplikowanej sytuacji. „Blokadę psychologiczną”, trudną do pokonania, stanowiły zwłaszcza francuskie rządy lewicowe, z którymi ambasada nie umiała ułożyć sobie

⁶⁸ Chargé d'affaires F. Frankowski do MSZ, Paryż, 9 VIII 1932, ibidem: „zapisanie się [Pierre Viennot — M. P.] do grupy parlamentarnej polsko–francuskiej może być komentowane dwojako. Albo oznacza to zwrot w jego poglądach i nadziejach na przyszłość, albo jest to manewr dla rozwinięcia filoniemieckiej kontrakcji w łonie grupy polsko–francuskiej. Wreszcie mogą nim powodować nadzieje odegrania jakiejś pośredniczącej roli odnośnie do stosunków polsko–niemieckich”.

⁶⁹ Le Bureau du Groupe Parlementaire Franco-Polonais, AAN MSZ 3766. Groupe Parlementaire Franco-Polonais. Compte rendu de la Séance du Groupe du 18 juin 1936, AAN MSZ 3974.

⁷⁰ Chodzi m.in. o tytuły najczęściej przytaczane w okresie I XI 1935 — 31 XII tr.: „Province”, „République du Var”, „Libérté du Sud-Est”, „Journal de Than”, „Nord-Est”, „Journal de Fécamp”, „Le Bien Public”. Ambasada RP w Paryżu do p. naczelnika Wydziału Prasowego MSZ, Paryż 11 I 1936, AAN MSZ, sygn. 7670.

możliwie korzystnego *modus vivendi*. W sytuacji gdy środki finansowe na prowadzenie polskiej propagandy we Francji były skromne, tym większe znaczenie miało ich jak najbardziej efektywne wykorzystanie. Lektura zachowanych materiałów źródłowych wskazuje, że polska dyplomacja nie zawsze potrafiła najbardziej optymalnie z punktu widzenia własnej racji stanu reagować na zmiany polityczne we Francji.

Un lobby en voie d'affaiblissement. L'activité des groupes pro-polonais à l'Assemblée Nationale

En 1921, Louis Marin et Kazimierz Rakowski ont créé à la Chambre des Députés le Groupe parlementaire des Amis de la Pologne. Sur la liste des 93 membres fondateurs figurent des députés de l'Union Républicaine, Radicaux, Républicains-Socialistes. Au 1er janvier 1922, le groupe compte 180 membres, en mai 1922, 200 membres.

Le point crucial pour son activité est l'année 1921. La question polonaise est à l'ordre du jour. Les débats parlementaires concernant la Haute-Silésie ont eu lieu dans la période 24-26 mai 1921. Une douzaine de députés dont F. Regaud, H. Lorin, G. Saget effectuent un voyage en Haute-Silésie. Ils reviennent persuadés que „le pangermanisme n'a point désarmé et qu'un des articles essentiels du traité de paix, c'est que le droit de tous nos alliés dans l'espece d'aujourd'hui celui de nos alliés de Pologne, doit être sauvegardé”.

L'année 1925 apparaît comme un moment instituant une nouvelle phase dans les rapports franco-polonais après la victoire du Cartel des gauches en 1924. L'entrée en scène du cabinet d'Edouard Herriot entraîne du côté français un changement sensible dans la politique étrangère de la France (liée au rapprochement franco-allemand). Locarno en est exemple. Les députés socialistes effectuent, en février 1925 un voyage à Varsovie afin de rencontrer ses homologues polonais. En conséquence de cette visite ils fondent le 8 novembre 1925 un Groupe parlementaire franco-polonais, rival de l'autre. Au 1er janvier celui-ci compte 220 membres contre 100 pour le groupe parlementaire des Amis de la Pologne, qui se proclame désormais afin de se démarquer „compose des seuls députés qui veulent résolument l'alliance de la France et de la Pologne. Le présidé par Louis Marin défend des positions politiques fermes, tandis que son concurrent cherche à anéantir cette alliance.